

Czytania: Flp 3, 17-4,1; Ps 122,1-2.4-5; Akłamacja 1 J 2,5; Ewangelia Łk 16,1-8

Dla wielu ludzi za czasów Pawła, i to jest aktualne także w obecnych czasach, krzyż pozostaje znakiem kary, zbrodni, symbolem bólu, hańby i wzdądy. Paweł w swych listach wykłada teologię krzyża. W wielokrotnie pisał, że krzyż Chrystusa to znak i cena naszego zbawienia, symbol oddawania życia za szczęśliwsze życie innych. Krzyż jest symbolem miłości, która jest gotowa do wyrzeczeń, do rezygnacji z siebie. Dlatego dla nas przyłgnąć do Chrystusa, oznacza również przyłgnąć do Jego krzyża i oznacza branie naszego krzyża codzienności z radością i z ufnością w Bożą opaczność. Paweł definiuje wrogów krzyża jako tych, którzy myślą tylko po ziemsku, i z takiej przyziemnej pespektywy patrzą na życie i dlatego doprowadzają swoje życie do ruiny. „Ich bogiem brzuch, a chwala w tym, czego winni się wstydzić” na przykład: chełpią się z rzeczy nieprzyzwoitych, własnych nadużyć i nałogów czy ze złościwości wobec innych i często nawet samej woli szkodzenia. Paweł przestrzega i jakby chciał powiedzieć: to nie jest życie. Nie o to w życiu chodzi. Dlatego dodaje: „nasza ojczyzna jest w niebie”. Tam jest nasze miejsce, nasz świat, nasz dom. To co przyziemne nie może nam tego naszego celu życia i naszego statusu przysłać. Z nieba też oczekujemy na przyjście Chrystusa, który przemieni nas i uczyni podobnymi do siebie, przekształci nasze ciało skazane na dole i niedole, umęczone i często obolałe, na podobne do swego chwalebne go ciała. Ciało, które jest prochem ziemi, stanie się ciałem chwalebny m, przebóstwionym chwałą Boga i dlatego będzie nieśmiertelne, znów będziemy do Niego podobni, jak to było w raju przed upadkiem w grzech. Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Pana Boga, a to podobieństwo w pewnym stopniu straciliśmy. Dlatego potrzebujemy Chrystusa Zbawcy przewodnika i pocieszyciela.

Ewangelia uświadamia nam, że zawsze warto dbać o dobre relacje z innymi, na wypadek gdybyśmy i my znaleźli się w potrzebie. Dlatego warto innym ludziom raczej życie ułatwiać a nie komplikować, trzeba starać się im ulżyć a nie dodawać ciężarów czy traktować tylko formalistycznie.

Prośmy Boga o to abyśmy potrafili z jednej strony dźwigać własny krzyż. A z drugiej abyśmy potrafili pomagać tym, którzy są zmęczeni i zniechęceni i odczuwają go jakby był dla nich za ciężki.

o. Wiesław Jonczyk SJ